Rok II. Tarnów, dnia 4 listopada 1934 r. Nr. 44

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Od nagłej, a niespodziewanej śmierci...

Już listopad.

Padają złote liście drzew na czarną ziemię, złocą mogiły cmentarne, padają, szarpane wichrem jesiennym gęsto, jak łzy ludzi, pełne żalu, za bliskimi — umarłymi...

W kościele stłoczony lud śpiewa całą piersią Suplikacje: „Od nagłej, a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie!" O to proszą serca i czują, jak przechodzi je jakiś zimny wiew — śmierci — bo to dzień Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny, dzień modlitwy za dusze zmarłych.

— — — — — — — —

Od nagłej, a niespodziewanej śmierci...

Płyną dnie życia, pełne zapracowania, nigdy niema czasu na modlitwę, na skupienie — albo w wirze zabaw mijają krótkie dnie, nagle przychodzi śmierć, w jednej, kilku minutach — koniec.

Tak, jak jesteśmy, dziś, w tej chwili, przy pracy, zabawie — przychodzi lub przyjść może — śmierć!

I gdzie pójdzie dusza nasza?

„Wiem, że gdy umrę w grzechu śmiertelnym, będę potępiony na wieki". — A jaka będzie wtenczas nasza dusza — w tem nieprzygotowaniu? — O, od nagłej, a niespodziewanej śmierci, — zachowaj nas, Panie!

— — — — — — — —

„Czuwajcie, bo nie wiecie dnia, ani godziny..."!

I trzeba żyć dobrze, po Bożemu, żeby w każdej chwili być gotowym stanąć przed Bogiem, bo nie znamy chwili przejścia naszej duszy do wieczności.

Modlić się trzeba też o to, by Bóg zachował nas od śmierci nagłej, a jest taka prześliczna obietnica Pana Jezusa, że ci ludzie, którzy kochają Najsł. Serce Jezusowe i przystępują przez 9 z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunji św.: „Ci nie umrą w stanie niełaski, ani bez Sakramentów Św. i Serce Boże stanie się dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę śmierci"!

Posiadanie takiej obietnicy — to szczęście wielkie, to zdobycie nieba pewne; — czy ty już znasz te dziewięć pierwszych piątków miesiąca?

Lecz pocóż dzieciom pisać o śmierci?

Trudno nie mówić o tem w listopadzie... a zresztą w tym miesiącu mamy się modlić za *umierających nagle.* Przejmijmy się naprawdę tą intencją i ofiarujmy

za tych biednych swoje modlitwy. A może nauczymy się takiej pięknej modlitewki za konających do Serca Pana Jezusa:

„O, Najsłodszy Jezu, Miłośniku dusz, błagamy Cię, przez konanie Najśw. Serca Twego, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz konają lub dziś jeszcze umrzeć mają... O Serce Jezusa konającego, zlituj się nad konającymi...“!

Rycerska Gwardjo Chrystusa!

Naucz się tej modlitewki napamięć i odmawiaj ją codziennie, kiedy odmawiasz paciorek.

A dusze zmarłych odpłacą Ci się zato serdeczną, wzajemną, pomocną modlitwą.

Króluj nam, Chryste! r.

Nasze myśli w listopadzie

Prawda, jaki smutny jest listopad...

Myśl nasza ucieka często poza bramę cmentarza, zatrzymuje się przy znajomych, drogich grobach i trwa tam w modlitwie...

Od niskich, darniowych mogił dłynie cisza i spokój na rozżalone, rozpłakane serce dziecka, ukojny wiew mogiły kładzie się na duszę — czasem uczuwa się w sercu niezrozumiały dotąd, niewyczuty, obowiązek modlitwy za zmarłych.

Tyle jest nas sierot w naszej Diecezji, tyle łez wyrwie się nam z oczu w te smutne dni i tyle serc naszych odczuje gorąco nierozerwalną łączność z osobami, które nas opuściły...

Odeszli nas, dotarli do portu, przeszli do lepszego żywota, otrzymali nagrodę za trudy, wieczną szczęśliwość...

Lub cierpią straszne męki czyśccowe i nic — nic sobie pomóc nie mogą! Lecz czekają z wielkiem cierpieniem na nasze modlitwy... I na tem opiera się: „Świętych Obcowanie“.

My powinniśmy pomagać duszom „na tamtym świecie“, przez modlitwy, posty, jałmużny, a wzamian zato — te dusze naszych ukochanych zmarłych modlą się za nas, błogosławią potem z nieba naszej pracy, wypraszają nam u Boga łaski.

Wszystkie swoje cierpienia można ofiarować za dusze w czyśćcu pozostające... Nie skarż się, droga młodzieży, jeśli cierpienie przykuło cię do łóżka, nie narzekaj — ale oddaj to wszystko Bogu za ukochaną duszę...

I wierz, że:

Za dnie cierpień, chmurne bez słońca,
Promienną chwałą w raju obleka
Nas Bóg — i szczęściem darzy bez końca!“

Niechże listopad tegoroczny nie przejdzie bez echa, — lecz natchnie nas zrozumieniem głębokiem, co to jest „Świętych Obcowanie“, niech wzmocni wiarę i zwróci myśl naszą ku Bogu:

Tam niech się wznoszą nasze nadzieje,
Tam niechaj lecą nasze pragnienia,
Tam modlitewne ślijmy westchnienia,
Bo tam – brzask życia jaśnieje!“



W sprawie organizacji Krucjaty Eucharystycznej.

Centralny Sekretarjat Krucjaty podaje do wiadości, iż Ministerstwo W. R. i O. P. już w roku 1928 w piśmie Nr. 1-2.287/27 z dnia 4 stycznia do Kura-

torjum łódzkiego i Kurji Biskupiej w Łodzi, uznało Krucjatę jako organizację religijną, dozwoloną w szkole; również i obecnie przychylnie odniosło się do tej sprawy i potwierdziło Krucjatę w szkołach archidiecezji poznańskiej, łuckiej, sandomierskiej i śląskiej. Wobec tego, że pertraktacje całego Episkopatu z Ministerstwem W. R. i O. P. nie zostały jeszcze ukończone, mogą się zdarzyć wypadki nieznajomości sprawy Krucjaty Eucharystycznej na terenie szkół lub błędne interpretowanie okólnika z 11 listopada 1933 roku przez stawianie religijnych organizacyj dzieci na równi z innemi organizacjami. Wobec tego, gdyby zaszedł wypadek jakichkolwiek trudności, stawianych Krucjacie, należy oświadczyć, że na mocy Konkordatu, Krucjata, jako stowarzyszenie ściśle religijne, została przez Księży Biskupów wprowadzona, jako konieczna praktyka duszpasterska religijna w szkole. W związku z tem tylko Kurja Biskupia może rozwiązać lub zlikwidować Krucjatę. W razie trudności księża kierownicy powinni w tej chwili zwracać się do Kurji Biskupiej i zawiadamiać ją o trudnościach, stawianych Krucjacie. Uprasza się także zawiadamiać o tem redakcję „Hostji". Nie należy więc dawać wiary z gruntu fałszywie rozsiewanym pogłoskom o jakichś zakazach istnienia czy wprowadzania Krucjaty w szkole. Wszystko ma źródło w nieporozumieniu i nieznajomości bardzo przychylnego stanowiska Ministerstwa W. R. i O. P. wobec Krucjaty.

Triumf Krzyża

(Co widziałam i słyszałam na przedstawieniu u SS. Felicjanek w Tarnowie)

Zeszło się 19 stuletnich starców — wieków i opowiadali swoje przeżycia.

— Trzy pierwsze wieki po narodzeniu Chrystusa jaśniały dziwną aureolą męczeństwa. — Do pogańskich miast docierała nauka Chrystusowa. Wszczęły się krwawe prześladowania. — Polała się strumieniami męczeńska krew, skropiła nieszczęsną ziemię świętą purpurą męczenników. — Dziś niebo przepełnione jest radosnem śpiewaniem tych świętych z palmami męczeństwa w rękach, błogosławiących i wielbiących Boga.

Chrystus zwycięża!

W IV wieku staje w obronie Krzyża potężny rycerz Chrystusowy, cesarz Konstantyn Wielki. On ukochał Krzyż Św. i umieścił Go na rzymskich sztandarach. W wiekach V do IX stają pod Krzyżem Świętym liczne kraje Europy, jak Francja, Anglja, Szkocja, Niemcy. — Wszystkie te wieki rozbrzmiewają potężnem wyznawaniem wiary: „Wierzę w Boga Ojca".

— — — — — — — — — —

Przyszedł wiek X., wiek wielki, niezapomniany! Światło nauki Boskiego Mistrza zalało pogańską Polskę. Nasza Matka Ojczyzna ukochała na zawsze Krzyż Chrystusowy i nie rozstała się z Nim nigdy!

Przed oczyma ludzkości przesunęły się wieki XI, XII i XIII, wieki zbrojne, wieki znaczone krwawemi walkami o Ziemię Św., wieki wojen krzyżowych.

„Na bój, na bój! Na święty znój w obronie Świętej Ziemi!" — poszli szlachetni rycerze zbratanych krajów Europy, poszli — rzucając ukochane strony rodzinne, bo wiodła ich w ten święty bój miłość Boga i przeświadczenie, że „Bóg tak chce!"

Wiek XIV znowu jaśnieje glorją w życiu Polski.

Święta Królowa Jadwiga promienieje bohaterstwem, ukochaniem poświęcenia — — — Ona, Jadwiga, niesie zbawienie Krzyża w pogańską Litwę — To nasza Polska, Królu-Chryste, szerzy Twe Królestwo Boże!

A kiedy przyszedł wiek XV, a z nim fala Turków zalała Europę, niosąc w zwyciężone kraje mahometański półksiężyc — to znowu Polska — nasza Ojczyzna — stanęła dzielnie w obronie Krzyża! Zasłoniła Go własną piersią, a przez śmierć Władysława — swojego króla — i kwiatu młodzieży pod krwawą Warną — została „przedmurzem chrześcijaństwa!"

— Przeszła mętna fala nauki Lutra w XVI w., minęły nowinki religijne — Polska została przy wierze ojców i przyjęła z czcią księgę uchwał Soboru Trydenckiego. A w sercach Polaków wrosło nieugięte przekonanie: „Polonia semper fidelis" — „Polska zawsze wierna"!

Następne trzy wieki — ostatnie...

Oczy wiernych chrześcijan zwracają się w dalekie strony pogan czarnych, czy bronzowych; budzą się serca świetlane, płomienne dusze misjonarzy idą w obce części świata — by zbłąkane ludy prowadzić do Boga... Wzmaga się

dzieło misyj! A nasze serca... czy biorą już udzieł w tem wielkiem dziele szerzenia królestwa Bożego?

Wiek XX-ty,

Z wyżyn Watykanu płynie gorący wiew wzmożonej religijności... Papież Pius X polecił wiernym przystępować jak najczęściej do Komunji św. i małe dzieci prowadzić jak najwcześniej do Pana Jezusa, który głosił: „Pozwólcie dziateczkom przyjść do mnie — albowiem ich jest królestwo niebieskie!"

Tak walczyły wieki o Królestwo Boże na ziemi.

Dziś pod sztandarami Chrystusa gromadzą się ludy całego świata...

W ten wielki Jubileuszowy Rok stają nasze gromadki dzieci w Rycerstwie Chrystusowem, wielbią Boga, swojego Króla, wzbudzają w sercach swych umiłowanie Krzyża św. A po naszej całej katolickiej Polsce płynie zew, któremu któż się oprze?

„Hej, polska dziatwo! Myśli, dusze ku niebu podnieś wzwyż!
W modlitwie kornej i serca skrusze
Jezusa uczcij Krzyż"!

— — — — — — — — — — —

Z przygód Janka Sprawka



Znacie Janka Sprawka?
Do kolegi mierzy,
Lecz groźny pies Burek
Kły na niego szczerzy.



Potem na swych szczudłach
Koło Burka kroczy!



Nasz Sprawek jest zuchem!
Do chałupy skoczy —



Rrr... Rrr... wnet zawyrczał
Pies Burek zdębiały —
Cap — za twarde szczudła!
— — — — — — — — — —
Sprawek umknął cały!

Odgadniesz to łatwo, gdy pomyślisz, dziatwo!

Mówią starzy ludzie:
Drugie — trzecie: chodzą
W noc listopadową —
O pomoc zawodzą...

Pomódlmy się: pierwsze,
To krewne postacie...
O, gdy przyjdzie całość —
Westchnij za nie, bracie...!